Nro 526.

KURYER POLSKI

Warszawa
Sobota dnia 4 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

RÓŻNE WIADOMOSCI.

Rozchodziły się wczoraj wieści, że jenerał Chrzanowski w małych ntarczkach z oddziałami korpusu Rydigiera, znaczne odniósł korzyści. Rydiger nateraz dołączył do korpusu swego część korpusu Krassowskiego, w ogóle dowodzi 9000 ludzi i ma około 30 armat. Nieprzyjaciel dopuszcza się największych nadużyć: żołnierstwo niszczy na pniu jarzyny: żyto i pszenicę koszą i na siano suszą: czego nie spotrzebują, marnują sprzedawaniem żydostwu. Żydzi Hrubieszowscy i z Łaszczowa utworzyli osobną bandę, mają dodanego officera i kozaków, naprowadzają na domy senatorów, posłów, i obywateli których dzieci walczą w szeregach ojczystych, rabują i zabierają wszystko. Żyd z Łaszczowa, nazwiskiem Smyk, szczególniéj się odznacza łupieztwami: obywatela Przewłockiego chciał koniecznie powiesić: ledwie zdołał nieszczęśliwy umknąć.

Poeta Antoni Górecki który początkowo należał do powstania litewskiego, miał wyjechać do Anglji, i dawał o sobie wiadomość z Kopenhagi. Gdyby to niezawodną prawdą było, spełniłoby się przysłowie: „że poeci nigdy nie dotrzymują placu."

Zdobycie Humania przez powstańców było krwawe. Miał tam poledz, lub dostać się w niewolą Alexander Sobański. W Tulczynie zebrała się szlachta i zgromadziła lud, przysięgając najuroczyściéj, że nadaje wolność. To wznieciło niesłychany zapał: na całéj przestrzeni dawnych ziem polskich, wybuchło powstanie, szybko zbierają się szyki, i ile możności, ćwiczą w obrotach wojennych. Nawet duchowieństwo greckie, nie jest obojętne polskiéj sprawie. Powstańcy wyprawili deputowanych do Multan i Wołoszczyzny i w Dobrudzie do Niekrasowców. Tymczasem ze wszystkich stron Rossja jest ściśniętą: świeżo znaczne posiłki musiano posłać do twierdz naddunajskich co okazuje niebardzo przyjazne usposobienie Turcji.

W Siedlcach znany restaurator Luperini ogromne ma dochody. Wszyscy officerowie rossyjscy u niego się stołują. Polskich jeńców znajduje się tam tylko 20. Parkany i płoty zupełnie poniszczone. W całém mieście, i wojsku rossyjskiém kursują nasze bilety kassowe, prawie żadnych innych pieniędzy Moskale nie mają: ciągle się dziwują, dla czego nasze papiery tak stoją jaką mają nominalną wartość, gdy tymczasem ich bomażki czwartą część tylko wynoszą wartości, ubiegają się więc o ich nabywanie, i staranniéj jak złoto, zachowują. Niech to będzie nauką i przykładem dla żydów Warszawskich i tych, co najnierozsądniejsze, a szkodliwe względem biletów kassowych, mają obawy. Rossjanie w tamtéj stronie Podlaskiego, nakazują opłacanie podatków, wydzierżawiają nawet dobra narodowe: a co szczególniejsza znajdują nawet dzierżawców!....

Za chlubne odznaczenie się rabunkiem, gwałtami i sprosnościami wszelkiego rodzaju, za zaniebienie ludzkości i wieku w którym żyjemy, wyrodek ojczyzny i rodziny swojéj X. Adam Wir-

tembergski, otrzymał od cesarza Mikołaja szpadę z diamentami i napisem: „za waleczność.“

Wiadomości z Krakowa donoszą, że w Kijowie wybuchnęło powstanie, do którego należał i gubernator tamtejszy.

Towarzystwo tak zwane patrjotyczne, ogłosiło w Kurjerze Warszawskim, iż jest rozwiązane, a to w tych wyrazach: „Towarzystwo patrjotyczne po wysłuchaniu mówców, stanowi, iż jest rozwiązanem i nie istnieje. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu dnia 2 czerwca 1831 r. — Prezydujący, Tomasz *Krępowiecki*. Sekretarz, Woj. *Kazimirski*.

Wszyscy officerowie gwardji narodowéj warszawskiéj, artyllerji, piechoty i jazdy, mając na czele dowódcę swojego, senatora wojewodę Ostrowskiego, odwiedzili wczoraj Naczelnego Wodza w obozie na Pradze. Po pięknéj przemowie wojewody Ostrowskiego, Wódz Naczelny odpowiedział, zapewniając, że wojsko największym jest ożywione zapałem, bo wié, że walczy za naród, za sprawę *bozką*. Opisywał nakoniec ostatnią morderczą bitwę pod Ostrołęką, męztwo naszych żołnierzy, i wskazał skutki jakie już osiągnęliśmy z tego ważnego zwycięztwa. Przy pożegnaniu, wszyscy obecni, wykrzyknęli: «Niech żyje Wódz Naczelny! Niech żyje wojsko!

Święto Bożego Ciała, onegdaj, obchodzono w stolicy z wielką uroczystością, na któréj był obecny X. Czartoryski, prezes Rządu Narodowego.

Przybyło 4ch lekarzy niemieckich do Warszawy: J. G. Rein, z Merseburga; F. Liebmann, z Rudolstadt; K. L. Happel, z Heidelbergu i Ch. Fr. Melzer, z Waltenstein. Wszyscy przybywający do nas zacni lekarze niemieccy, odznaczają się skromnością i znajomością sztuki swojéj.

Dnia 1 czerwca pod Gołębiem, Krakusy z korpusu jenerała Dziekońskiego rozbiły szwadron dragonów i 2 szwadrony kozaków: zabrali zaś do niewoli 46 jeńców z końmi i bagażami.

Odebrane listy z Augustowskiego donoszą, że pułkownik Sierakowski rozbił dwutysięczny korpus jenerała Fricken i zabrał mu 4 działa. Fricken z niedobitkami, miał umknąć do Prus. Mówiono także, że jenerał Gielgud otoczył korpus Sackena.

Obywatel z Xięztwa Poznańskiego przesłał w darze złotych 600 dla żołnierza z pułku 4go piechoty linjo., któryby w obecnéj kampanji najwięcéj się odznaczył. Dar ten otrzymał Marcin Osiadacz, który jednomyślnie przez swych kollegów, podofficerów i żołnierzy pomienionego pułku, jako najbardziéj odznaczający się w boju, do osiągnienia téj nagrody wybrany został. — Sekr. jlny kom. rząd. woj., pułk. *Zieliński*.

Postanowieniem z dnia 16 maja Rząd Narodowy mianował referendarza stanu Ostrowskiego, naczelnika wydziału kontrolli w kommissji rządowéj przychodów i skarbu, dyrektorem jeneralnym dyrekcji kontrolli w tejże kommissji rządowéj.

Zadziwiającą jest rzeczą, że wszzstkie wiadomości o Polsce, w dziennikach francuzkich umieszczane, są wyjęte z gazety Rządowéj Pruskiéj. Czyliż Polacy w Paryżu bawiący, nie mogą choć téj robić usługi, i z naszych dzienników dostarczać pismom materjałów?... Gazety hamburskie i wszystkie niemieckie, daleko więcéj się zajmują szczegółami naszych wypadków niż bracia Francuzi.

Pan Woźnicki pokazał się w senacie i należy już do obrad sejmowych.

Już nieraz ostrzegaliśmy Rząd Narodowy, o przedsięwzięciu silnych i skutecznych środków, do zapewnienia dobrego gospodarstwa w intendenturze wojska. Potrzeba ta staje się coraz gwałtowniejszą, zwłaszcza w chwili, kiedy każdy właściciel odda wszystko co tylko mu zbywa, na wyżywienie armji. Mogą się znaleźć podrzędni, którzy wszelkie zasoby rozmyślnie roztrwonią, aby tylko niedostatek sprowadzić. Błagamy o spieszny ratunek, póki jeszcze czas.

(A. n.) Zadziwiło niejednego, że pułk 20 piechoty, tyle męztwa i wytrwałości okazujący, i tak zaszczytnie przez Naczelnego Wodza wspominany, ani jednego niema officera ozdobionego krzyżem wojskowym, chociaż ten duch rycerski od nich wpływać musi. Z.

Zacna Polka, W. Stobiecka, obywatelka powiatu kowalskiego, dzieląc uczucia wspólnéj naszej sprawy, nadesłała na potrzeby wojenne złp. 641, oraz niektóre kosztowności uzbierane ze składki od tamtejszych obywateli.

Aby artyllerzystom polskim ułatwić nabycie dziełka artyllerycznego p. t: « Zasady rozstawienia dział i t. d. » cena każdego exemplarza z zł. 10 na 5 zniżoną została. Sprzedaje się w xięgarni Huguesa et Kermèn przy ulicy Miodowéj i w handlu Kölichena naprzeciw arsenału.

Wyszedł z druku śpiew wojenny, ofiarowany Naczelnemu Wodzowi, przez Rainolda Suchodolskiego, podchorążego z 5go pułku strzelców pieszych; sprzedaje się w biórze Informacyjném.

Gazeta Francji donosi, że w Toruniu i całych wschodnich Prusach zjawiła się cholera.

Pełnomocnicy pięciu mocarstw znowu spisali protokuł w Londynie dnia 17 kwietnia b. r. dotyczący sprawy belgijskiéj. Francja przystąpiła już bezwarunkowo do dawniejszych protokółów. W tym protokóle zastrzeżono jednak możność częściowéj zamiany z Hollandją, pojedynczych części territorjum.

Minister wojny w Belgjum, P. Dhane de Steenyse, podał się do dymissji.

Dzienniki angielskie zapewniają, że wybraniu na króla belgijskiego, Xięcia Leopolda, najwięcéj się sprzeciwiał poseł rossyjski; ułagodził go jednak ambasador francuzki.

Hollendrzy z twierdzy antwerpskiéj napadli na terytorjum belgijskie, w liczbie 200, ale otoczeni wzięci zostali w niewolą.

Minister sprawiedliwości króla hollenderskiego publicznie ogłasza, że da 100 dukatów nagrody temu, kto wyszpieguje sprawcę zaburzeń w jednéj z wiosek świéżo wydarzonych. Nieszczęśliwy kraj, gdzie tak bezwstydne wezwania urzędnik śmié publicznie ogłaszać!

Dzienniki paryzkie przewidują, że 25 maja musi nastąpić rozwiązanie izby deputowanych, zaraz po powrocie króla, z objazdu departamentu Sekwany.

Napoleon powziął myśl wystawienia kolumny na placu Vendôme, kiedy miał główną kwaterę w Poznaniu; ztąd datowany jest dekret nakazujący wzniesienie tego pomnika. Napis złotemi literami na kolumnie zatarty przez Burbonów, odnowiony teraz został i jest téj treści:

Napolio Imp. Aug.
Monumentum belli germanici
anno MDCCCV,
Trimestri spatio ductu suo profligati,
Ex aere capto
Gloriae exercitus maximi dicavit.

Cesarz Napoleon ukończywszy w przeciągu 3ch miesięcy wojnę niemiecką 1805 r., wystawił ten pomnik chwały dla Wielkiéj Armii z dział, które zdobyła.

Z Lipska 2go maja.— Wojska pruskie koncentrują się nad Elbą, Wezerą i brzegami Renu. Główne punkta, które zajmują, są: Magdeburg, Halla, Minden, Dusseldorf, Munster, Kolonia, Koblentz, Tréves.

Listy odebrane z Karlsbadu donoszą, że w Pradze gromadzą się wojska austrjackie, a w całych Czechach, pobór z wielkim pośpiechem się odbywa.

Matka Napoleona w Rzymie mocno była słabą, leżała prawie bez przytomności. W tém staje przed nią jeden z synów i czyta urzędowe doniesienie, przez które król Francuzów rozkazuje przywrócić posąg bohatéra, na kolumnie placu Vandôme. Słowa te nowém życiem natchnęły umierającą, podniosła się i teraz ma się nierównie lepiéj.

Don Miguel przystaje na wszystkie warunki upokarzające, aby zadosyć uczynić żądaniom Anglji: zmusiła go do tego groźna eskadra, która stanęła pod Lisboną. Francja chce także podobnegoż żądać zadosyć uczynienia.

Wczorajsza poczta Berlińska, nieprzyniosła listów i gazet. Pocztamt pograniczny objaśnia, że to się stało przez omyłkę, gdy pakę Warszawską odesłano do Królewca, a królewiecką do Warszawy.

JP. Antoni W. szanowny exaktor M. Zgierza, od początku rewolucji wziąwszy urlop nieograniczony w celu udania się do wojska, ciągle się żegna z swoiemi przyjaciołmi. Jeżeli to pożegnanie dłużéj trwać będzie, handle w których rozczulone łzy wylewa, odbiorą mu całą zdobycz, jaką na swych brodatych owieczkach zyskał wojna się skończy i na Moskalach nieodwetuje. Życzemy mu lepiéj w Zgierzu siedzieć, wąsiki zakręcać, zbierać trofea w boju Bachusa, bo przy armji jest niebezpieczno, a nawet przy teraźniejszych upałach może sobie płeć piękną opalić. Niech żyją tchórze.

Anna *Miłobęcka.*

(A. n.) Intendentura. Przeznaczenie przez sejm soboty na materje porządkowe zdawało się rokować najzbawienniejsze skutki w administracji wewnętrznéj kraju. Szanowni reprezentanci którzy z tak gorliwą troskliwością monitują działania ministrów, a którym najczęściéj ulega minister skarbu, ciż sami reprezentanci zapominają o najgłówniejszym przedmiocie. Niemasz pewnie w kraju naszym wydziału gorzéj administrowanego, jak intendentura; całe wysilenia nasze dla uzupełnienia powstania narodowego dążą do zaopatrzenia walecznéj armji naszéj w żywność i furaż; dotychczas niezbywa téjże armji na piérwszych potrzebach życia, ale jakże ogromne summy już wypotrzebowanemi zostały z skarbu, który przy teraźniejszych okolicznościach tak w dochody zaopatrzonym być niemoże, tylko dawniejsze zasoby, są jedynem dotąd źródłem: kto z bliska przypatrzy się na urządzenie téjże intendentury, jako prawy Polak mający na celu dobro ogółu, zgrozą przejęty zostanie. Urządzenie magazynów przez dawniejszą kommissją potrzeb wojska, w miejscach które były z pewnością wystawione na teatr wojny jest błędem niepowetowanym. Odezwa kwatermistrza jeneralnego wojska do obywateli, jakoby chcieli korzystać z okoliczności sprzedaży zboża w cenach tak wysokich, może się bardziéj zastosować do winy téjże intendentury, iż w czasach

kiedy produkta za połowę ceny kupionemi być mogły, na zaopatrzenie magazynów téj przezorności nie miała; przez co ułatwiła żydom, których cała dążność jest do zysku, iż zboża za połowę teraźniejszéj ceny od obywateli ponabywali i teraz stanowią niby monopoljum sprzedaży produktów na potrzeby wojska. Nadzór nad magazynami jest prawie żaden, gdyż komitety obwodowe, których szczegolnieby to interessować powinno, nie odpowiadają wcale swemu celowi: ażeby dokładniéj wykazać niedokładność téjże intendentury, mając sposobność przekonania się o tém osobiście, niektóre fakta tu przytoczę. Zlecenia kommissarzom obwodowym i ajentom téjże intendentury dawane w zaopatrzeniu magazynów, którym tak ogromne summy bez żadnéj rękojmi i doskonałéj kontrolli powierzanemi są, jest najniewłaściwsze; gdyż na tém, komu się sposobność zdarzy, ogromne zyski ze szkodą skarbu ciągnąć może: widziałem bowiem osoby takie dysponujące kro- ciami, żadnéj odpowiedzialności niemające, które zakupywały woły na rzecz téjże władzy, którym ten przedmiot tak jest obcy, iż o malewanych nawet nie byłyby w stanie sądzić: w wypieku chleba biedne wiarusy okropnéj krzywdy doznają po prowincjach, gdzie do różnych miasteczek rozdawane są mąki żytnie na wypiek prędszy chleba: piekarze do takich niegodziwości się posuwają, iż używają poślądów zbożowych na chleb i też mąkę dla siebie zostawują. Słonina, za którą tak drogo ciż ajenci i kommissarze płacą, najczęściéj do magazynów przez entreprenerów mięso wieprzowe (szponder zwane) w miejsce téjże dostawiane jest, a to wszystko, magazyniery niebędąc przez nikogo kontrollowanymi, za pewném wynagrodzeniem od dostawiających przyjmują. Co do dostawy magazynów do miejsc potrzebnych dla armji, widać, iż ci którzy wydają w téj mierze rozporządzenia nie są bynajmniéj obeznani z położeniem miejsca i nie wezmą przed oczy karty jeograficznéj; i tak na zaopatrzenie magazynu Łęczyckiego wożono z Kujaw zboże i siano, też same produkta z Łęczycy dostawianemi były do Warszawy, tym sposobem dwa razy jedna droga płaconą była. Dostawianie przez włościan furażu do miejsc gdzie się koncentruje armja jest nieodzowną potrzebą, ale zarazem jest największém zniszczeniem tychże włościan. Niedość na tém, magazyniery którzy żadnéj okoliczności nieopuszczą z któréjby zyskać można, tymże włościanom produkta dają miarą subtelną; gdy ci przybędą do Warszawy, oddając te produkta, niezawodnie im braknąć musi, a za to wróciwszy, przy odbiorze zapłaty za tenże przewóz, odtrącane mają za idealny brak tegoż zboża. Trafiało się, że pieniądze na rozmaite kupna były nawet bez expedycji do kommissarzów przesyłane; w samém nawet głównem biórze takie było nieporozumienie, iż kiedy były zawierane kontrakty z żydami na dostawę mięsa dla całéj armji: w jednym salonie licytacja się odbywała, a w drugim expedjowano miljon złp. w różne miejsca na kupno wołów. Nie jest to bynajmniéj winą męża będącego u steru téjże władzy: jest to człowiek prawy, mający najlepsze chęci dla dobra ogółu, ale nie jest szczęśliwy w doborze osób do składu téjże administracji i piastując trzy tak znakomite urzęda w narodzie, nie jest w stanie wszystkim zadosyć uczynić; (zresztą iż ten wydział jest mu zupełnie obcym) właściwiejby przeto było, ażeby szanowni reprezentanci narodu, którzy z taką skwapliwością robią ministrom zarzuty w tak mało znaczących rzeczach, jaką jest: podwyższenie pensji gorliwemu urzędnikowi, spóźnienie w wyrokowaniu sprawy człowieka, który umiał zręcznie wywinąć się z swego postępku; lepiejby było, żeby się z całą dzielnością zajęli polepszeniem tak wiele znaczącéj w teraźniejszéj epoce administracji, gdyż o ile oni teraz postępki ministrów monitują, tyle ich działania wyborcy, którzy ich zaufaniem obdarzyli, roztrząsać będą mieli prawo.

C. obywatel.

Mości Redaktorze! W Kujawach zbiéra się banda z kobiét, które mają iść piesze do Czę-

stochowy uprosić Matki Boskiéj o zdrowie, dla nieszczęśliwéj młodzieży Kujawskiéj, która od czasu rewolucji na różne defekta zasłabła, i zapewne te defekta będą trwać do końca wojny. Niektórzy mężczyzni są tak osłabieni, że się nawet do xiąg ludności nie każą podawać, zapewne dla téj przyczyny, żeby po śmierci wójt gminy nie miał utrudzenia wymazywać ich z xięgi, a wielkaby była dogodność dla ojczyzny, żeby ta młodzież mogła odzyskać zdrowie a wstąpiła zarówno z innemi walczyć w szeregi jak na Polaka dobrze myślącego przystoi. Do téj liczby należą i dawni officerowie, co pod różnemi pozorami siedzą w domu. Najlepszaby była recepta dla tych panów słabych, żeby jenerał gubernator kazał im się stawić przed sobą, może sama agitacja byłaby pomocą dla ich zdrowia. Zdarzyło mi się widzieć i w Łęczyckiém kilku młodzieży zdatnych do wojska, ale zamiast munduru, frak cywilny i czapka z wypustką żółtą; wyznaję publicznie że na takich paniczów z pogardą wszyscy patrzą, bo każdy cywilny niemający żony, na to zasługuje. Mój mąż mając żonę i dzieci drobne, poszedł bronić ojczyzny. — Pisałam d. 25 maja 1831. Jedna z żon wojskowych. — J. Z.

Zagajenie professora Szyrmy na obchodzie dnia 29 maja.

Zacni Rodacy! Dziś jest pół roku, jak rozpoczęła się obfita w wypadki epoka, w któréj z każdym dniem przybywa jaki stanowczy czyn dla ustalenia bytu narodowego. Stósownie zatém do przyjętego dawniéj na tym obchodzie zwyczaju, niech wolno mi będzie i dziś choć pokrótce wytknąć kilka ważniejszych wydarzeń, które mają kiedyś zapełnić karty historji.

Miesiąc bieżący rozpoczęliśmy obchodem pamiątki 3go maja, tego święta narodowego, któreśmy przez 40 lat tylko w sercu święcić musieli; gdyż wszelkie na tym dniu jawne wynurzenie uczuć i myśli poczytywane było za występek, ściągało prześladowanie, uwięzienia, nawet kary barbarzyńskie. Zbliżanie się tego dnia przejmowało naszych ciemiężców trwogą, bo przypominał im polityczne ich grzechy, wzywał do pomsty za pogwałcenie praw ludzkości. Utęsknieni za nim, święciliśmy też go tym goręcéj i uroczyściéj, im wolniéj serca nasze oddychały. Pomimo grożącego niebezpieczeństwa zaraźliwéj choroby, przez najezdników naszych na wyludnienie Polski i Europy z Azji przyniesionéj, świątynie roztwiérały śmiało swe podwoje, w których lud wierny wznosił dziękczynne modły, tym milsze Bogu, że z serc wolnych pochodzące. W gmachach posiedzeń uczonych rozlegał się śmiały głos patrjotycznéj wymowy i wzniosłéj poezji, bo wolność rozwiązała mowę, podniosła przytłumione piersi. Długim despotyzmem zachmurzone czoła rozjaśniły się na ucztach, bo u stołów szczerość i swoboda siedziały, nie strzegł słów i nie donosił spijanych pucharów nasadzony szpieg. Jak daleko Polska sięga i polskie serca biją, wszędzie panowała najżywsza radość; nawet w obozach wznoszono ołtarze wolności, strojono je w kwiaty i oręże, rozpalano większe niż zwykle ogniska. Gdzie się ta wesołość głośno objawić nie mogła, a takich miejsc niestety! w Polsce jeszcze wiele, tam obchodzono ten dzień w cichych serca tajnikach, i każdy odmawiał cichą serca modlitwę.

Atoli i tego miesiąca do świątecznego wieńca z kwiatów uwitego, wwikłały się i ciernie. Przyszły dziejopis Polski ponowi zatém, ilu znowu niesłychanych srogości dzika Moskwy tłuszcza dopuszczała się na najspokojniejszych mieszkańcach, nawet niewinnych niemowlętach, u nas, na Żmudzi i w Litwie. Uwielbi przytém pieczołowitość reprezentantów narodu w uchwaleniu praw odwetu, nie na jakie zapamiętała wściekłość barbarzyńców zasługiwała, lecz jakie z godnością narodu i z duchem wieku są zgodne. Europa i potomność, widząc tę uchwałę izb naszych, którą tylko ostatnia konieczność na nich wymusiła, porównawszy ją z barbarzyńskim ukazem Mikołaja, grożącym lodowate krańce Syberji zaludniać Europą, karać

dzieci za rodziców, rodziców za szlachetne uczucia dzieci, przekona się, jak dalece ten azjatycki samodzierżca niegodzien był panowania nad narodem, który go tyle swą wspaniałomyślnością i światłem przewyższył. Zaiste! jenjusz ludzkości musi gorzko płakać nad rodem Sławian, żelaznemu jego berłu podległych, nad rodem z natury swojéj do łagodności skłonnym, a z ducha pierwotnych umiarkowanych swych rządów do szczęścia przeznaczonym, że tyranja i nierozłączna od niéj ciemnota, do tego stopnia zbestwienia go przywiodły. Nie ma okropniejszéj dla rodzaju ludzkiego plagi nad despotyzm, bo nietylko w ludziach znamiona własnéj ich natury zaciera i szczęście zatruwa, lecz całe plemiona i wieki w matniach nieładu i niedoli usidla. O Polsko! ile chwały na ciebie spłynie, że tak silną dla oswobodzenia siebie i ludzkości podniosłaś chorągiew. Podziwienie, jakieś wszędzie obudziła, i z jakiem się niedawno jeden poeta Angielski dla ciebie wyraził, nie jest bynajmniéj niezasłużone.

U nieśmiertelności ołtarza, (mówi on)
Klęknij tyranie, rozrzuć twéj dumy świątynie;
Sława cnocie, hańba tobie,
Droższe miejsca, na których łza honoru płynie,
Milsze schylone osty na Polaka grobie.

Czyny wojenne połączone w tym miesiącu, były z największą czynnością umysłu. Podniecîła ją, jak się dorozumiéć można, wolność druku, to przezrocze, z pod którego dusza prawego obywatela najpiękniéj okazać się może. Korzyści z wolności druku wynikające, nie są do obrachowania. Bez niéj prawda niemogłaby być wyświeconą, bez niéj nie mógłby rząd być dobrym. Chciéć krępować wolność druku, byłoby toż samo, co chciéć uwieczniać szkodliwe dla ludzkości nadużycia, przywracać wywołane oddawna błędy, niedołęstwu i samowolności hołdować. Przeciw temu wszystkiemu wolność druku, jako organ oświaty i opinji, jest jedyną tarczą, i najpewniejszą szczęścia społecznego i godności bytu narodowego rękojmią. Przyszły zatém historyk Polski wytknie zapewne prócz tych, wiele innych zbawiennych skutków, jakie w ścieraniu się wyobrażeń zaród biorą; lecz nie przemilczy zarazem nadużyć, które codzień draźliwsze i naganne przybierają na siebie znamiona. (*)

Powodem do takowych nadużyć nie zdają się być złe chęci piszących, gdyż do tych nie znajduję teraz Polaków zdolnymi, ale raczéj fałszywe stanowiska, z których się wielu na obecny porządek rzeczy zapatruje. Dwa są takowe główne stanowiska, *arystokratyczne* i *demagogiczne*; ztąd téż powstały dwa przeciwne sobie stronnictwa, z których piérwsze robi sobie straszydło z demagogji, drugie z arystokracji. Obadwa się mylą, napróżno się na siebie srożą, i budują warownie, bo to są czcze urojenia i imaginacje w zapalonym mózgu lub wkorzenionych przesądach wylęgłe. Żaden Polak rozsądny nie chciałby teraz uchodzić za arystokratę, a mniéj jeszcze za burzliwego demagoga, ani którykolwiek z obudwóch tych kształtów rządu widziéć w kraju zaprowadzony. Obadwa dla Polski nie są właściwe, ani przydatne; nigdzie nawet na świecie w całéj swéj czystości, bez przymieszania innych kształtów rządu, utrzymać się nie mogły. Przeszły one już wszędzie do rzędu szkolnych wyobra-

(*) Przesłyszał się pewnie redaktor Gazety Polskiéj, kiedy mi zarzuca żem w tém miejscu zarazem *za i przeciw wolności druku* mówił. Z moich słów tego bynajmniéj niewidać. Chociażbym i w ten sposób mówił, niby w tém jeszcze zdrożnego nie było, anibym się dopuścił jakiéj nielogiczności; zwłaszcza, że wolność druku ma te dwie strony, dobrą i złą; a nadużywających téj wolności, gdzie ona istnieje, jak w Anglji i Francji, powściągają karami pieniężnemi i więzieniem. Ile te nadużycia u nas już zaszkodziły nam zewnątrz i wewnątrz, wié każdy dostatecznie i ubolewa. Jeżeliby rząd przedsięwziął jakie w téj mierze ścieśnienia, będzie zupełnie usprawiedliwiony, a wina spadnie na tych, którzy tak pięknego klejnotu na co lepszego użyć nie umieli, tylko na osobistości, obelgi, fałsze, kłamstwa. Na to wszystko, co zapewne sam redaktor Gazety Polskiéj nie zechce bronić, należy narzucić hamulec; gdyż to pewna, że Polska nie będzie ani rządną, ani szczęśliwą, dopóki po wybiciu się z pod despotyzmu Moskwy nie zaprowadzim u siebie despotyzmu prawa. Ale już to nie piérwszy raz, że moje myśli i zasady przekręcać starano się.

żeń, a dla nas byłyby dziś exotyczną, niewdzięczną plantą. Polacy na własnym gruncie stać powinni, i na nim rząd, ustawy, i instytucje swe rozwijać. Rozwinie je duch narodowy, ten sam, który ich charakter od wieków kształcił, i podziś dzień każdy czyn ich ożywia. Przez tego ducha cały naród Polski zamienił się w jednę wielką rodzinę, pod uroczém nazwaniem ojczyzny, nierozerwanym węzłem połączoną. Na jego to głos wszyscy Polacy, jak dzieci jednéj matki, pospieszyli dziś ze wszech stron dokąd ich zła dola porozrzucała, rodzinnemu domowi w pomoc. Kto posiadał miljony, składa je; kto ubogi, daje *grosz wdowi*. Na szali sprawiedliwości wszystko to waży się zarówno, bo wszyscy jednym ożywieni są duchem i jedne mają cele. Duch narodowy na ołtarzu ojczyzny przyjmuje niewidzialny te dary. Jedną ręką poświęca oręże i w urnie wstrząsa losy życia, gdy drugą kładąc na xięgę wyrzeka: że w niéj spisane będą narodu prawa i obowiązki, rozciągnie się nad wszystkiemi równa praw opieka. Nieodstępujmy tego ducha, ufajmy mu, on jest niezmienny, wieczny; półwieku ciężkiego pod obcém jarzmem ucisku przytłumić go niezdołało. On przeprowadzał ojców naszych przez różne losów koleje: w nim dziś ożyliśmy. W jego imieniu wszystko się działo i dziać będzie. Samą teraźniejszą rewolucją i odrodzenie nasze, on jedynie zdziałał, a nie ludzka jaka przezorność. Bohaterowie dnia 29 listopada, dając dziś półroku o téj właśnie godzinie piérwsze hasło do skruszenia jarzma, za czyimże głosem poszliście, jeżeli nie za głosem ducha narodowego? Bez jego pomocy blask waszego oręża jak zabłysnął tak byłby i zgasł, a wy niechybnie zginęlibyście. Bo i cóż istotnie zrobiliście? Wystraszyliście tylko tygrysa z legowiska, w którem spał spokojnie, żeby was rozszarpał i większemi jeszcze kraj ten nękał klęskami. Wystraszyliście go, ale nie pokonaliście. Wszakże wiecie, że lew północy, przed którym cała Europa drżała, przynajmniéj trzech z pomiędzy was domagał się ofiar, ażeby swym sposobem całemu krajowi niepamiętać winy. Cóż was, cóż tyle szlachetnéj młodzieży, kwiat narodu, która zapał wasz podziela, uchowało od losu Pestlów, Rylewów? Uchował was od niego opiekuńczy duch Polski, duch narodowy, osłaniając was skrzydłami swemi. On to w owym dniu, kiedy w religijnym żałobnym obrzędzie trumnę tych męczenników Rossijskich przed izbami obrad przenosiliście, odezwał się za wami do reprezentantów narodu, i przemówił przez ich usta: „To są nasze *dzieci narodowe*; ich my na pastwę despotyzmowi niewydamy. Niech tyran po gruzach Polski i po zwłokach naszych kroczy, niech własne nasze serca powydziera, niżeliby one ofiarą paść miały." Za ojcami narodu (bo potomność to przyzna, że takimi w owym dniu reprezentanci Polscy okazali się) powtórzył toż samo cały naród. Ale na ten okrzyk Europa zdrętwiała, a matki Polskie bliżéj do swego łona dziatki tulić zaczęły, oblewać je łzami, niejedna przeczuwając dla nich sieroctwo, dla siebie owdowiałość lub bezdzietność, niemogąc to w sobie odgadnąc, jak te narodowe dzieci im za własne starczyć mogą, i opuszczonym przynieść ulgę. Któż te stroskane matki pocieszył? Kto wlał męstwo w ich dusze i wywyższył nad przygody życia? Uczynił to duch narodowy, wlewając w nich miłość ojczyzny, nakazując im podobnie jak wszystkim powinność dla kraju. On ich wstrzymał, że wam nie złorzeczyły. Ze uznano rewolucją za narodową, że usunięto Mikołaja od tronu, on to sprawił. Ześmy zyskali powszechny szacunek i podziwienie całego świata, że do naszych obrad i czynów przywiązują ludy wszystko co szlachetne, bohaterskie i wzniosłe, że nawet majestatyczne Polakom przypisują przymioty, to także on zdziałał. Ze kraj liczne wystawił wojsko, i nieszczędzi skarbu na kosztowne jego utrzymanie, że obywatel wyrzekł się spokojności, że chętnie wyzuwa się z majątku i nie jeden już z rodziną popadł w ubostwo, to on nakazał. Co więcéj, że śmierć przedwcześnie zrywa związki między dziećmi

i rodzicami, między bracią, małżonkami i przyjaciołmi, związki nad które nie ma droższych na świecie, a przecie nikt nie szemrze; że nakoniec wielu znosi kalectwo, tułactwo, ciężką niewolę; że tylu walecznych poginęło, ażebyście wy żyli; że nawet każdy żołnierz został równym wam bohaterém, równie jak wy brzydzącym, się tyranią i śmiercią pogardzającym. To wszystko zdziałał wszechwładny duch narodowy. (*) Za tyle dobrodziejstw nie wymaga on po nikim wdzięczności, ani kogo nagradza, bo przed nim wszelka indywidualność znika. Wkłada na nas jedynie pełnienie obowiązków, nakazuje wzajemny szacunek, bo bez nich nie byłoby między nami jedności i zgody, a w kraju siły i powagi. Taki oddawna już przepisany był dla nas zakon, który dziś został wznowiony. Wykraczających przeciw niemu opinia żyjących okrywa pogardą, historja napiętnuje hańbą. Odstrychających się od ducha narodowego, on odtrąca od oblicza narodu.

Ostatnie wypadki wojenne nazbyt obecne są pamięci szanownych słuchaczów, żebym miał się nad niemi rozszerzać. Nadmienię tylko główniejsze, abym dał poznać, jaki ogrom pracy będzie miał przyszły dziejopis Polski z tego jednego miesiąca. W nim przypadła dyplomatyczna niewola walecznego korpusu Dwernickiego. Zajęcie Kocka i potyczki Chrzanowskiego w Lubelskim. Szybki i śmiały ruch główněj armji naszéj za Tykocin, do Ciechanowca. Świetne przerznięcie się korpusu Łubieńskiego, pod Czyżewem. Dwie bitwy pod Ostrołęką. Połączenie się oddziałów wojska naszego z braterskiemi hufcami Litwy. Szerzące się powstania na Ukrainie i Podolu. Korzyści odniesione, a bardziéj jeszcze najpiękniejsze jakie mamy przed sobą nadzieje, jeżeli nie zagoją, to ulżą nie jednéj bolesnéj ranie, tym boleśniejsze dla nas, że wielu z pomiędzy tych którzy tyle prawa do chwały wdzięczności i czci naszéj pozyskali, już nie ujrzemy. Obywatelski Henryku Kamiński, bohaterski i ulubiony Kicki, drodzy przyjaciele moi, już nieżyjecie. Darmo wzbraniamy się wierzyć temu, czego już taić trudno. Dopełniliście więc wielkiego zakonu w ojczyznie, a duch wasz już wyższy nad ziemskie skazy, nad ziemską niedolę, połączył się z cieniami wielkich przodków, którzy podobnie jak wy chwalebną śmiercią na polu sławy za ojczyznę polegli. Cóż nam pozostawiliście po sobie, o drogie bohaterskie cienia! Żal, wspomnienie i przykład.

(*) *Nie romantyzm*, ani szał, jak to ktoś chciałby w nas wmówić.

Spostrzeżenie. — Kiedy deputacja izby poselskiéj, złożona z ośmiu członków, powróciła od naczelnego wodza, i kiedy P. Ledóchowski Jan zażądał zamienienia izby w wydział tajny, wedle przepisów potrzeba było, iżby 10 członków popało ten wniosek. Znalazło się takich 10 członków. Lecz gdy ośmiu tylko należało do deputacji, i wiedziało o powodach którebyć do zamienienia izby w tajny wydział, reprezentantów skłonić mogły, było więc z tych dziesięciu dwóch, którzy głosowali, niewiedząc dla czego głosują: *jurabant in verba magistri.*

W dniu 31 maja wieczorem około godziny 9éj wypadł z kieszeni zegarek złoty repetjer cylinder z dwoma kopertami, wewnątrz z napisem; właściciel tego zegarka przechodził wówczas przez ulicę Podwal, od kościoła Paulinów do ulicy Trębackiéj; uprasza się łaskawego znalazcy o oddanie takowego do rządcy domu Nro 638 przy ulicy Trębackiéj, gdzie, oprócz wdzięczności, odbierze w nagrodę Złp. Sto.

W dniu 30 maja, to jest w ostatni poniedziałek wieczorem, zaginął chłopczyk półtrzecia roku mający, imieniem Grzegórz, z rodziców Jakóba i Marjanny małżonków Kulisz, mieszkających w koszarach artyleryjskich. Ubrany był w sukienkę merynosową koloru bronzowego; w ciżemki z uszkami, pończoszki czarne; jest cery rumianéj, tłusty, włosów blond, bez czapki. Ile wiadomo szło to dziecko przez Franciszkańską ulicę ku Nalewkom. Ktoby o niém powziął wiadomość raczy donieść do rodziców w koszarach artylleryjskich.

Dziś zrana ciepła stopni 8. — Wczoraj w poł. 11.

TEATR NARODOWY. Dziś: Beniowski.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.